

Dziś rozpoczyna obrady IX Kongres ZSL

WARSZAWA (PAP) — W Salu Kongresowej Pałacy Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczyna w dniu dzisiejszym czterodniowe obrady IX Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na

tym najwyższym forum partii chłopskiej, która wspólnie z przewodnią siłą polityczną w naszym państwie — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i sojusznym Stronnictwem Demokratycznym u-

czestniczy w koalicyjnym systemie sprawowania władzy — ponad 470-tysięczną rzeszę członków ZSL reprezentować będzie prawie 780 delegatów. Zostali oni wybrani w tajnych i demokratycznych wy-

borach — podczas ożywionej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Wśród delegatów reprezentujących wszystkie środowiska będącej bazą społeczną dla ZSL — ok. 60 proc. to osoby, które po raz pierwszy wezmą udział w obradach Kongresu. Najliczniej reprezentowani będą na nim oczywiście rolnicy, którzy stanowią ponad 70 proc. ogółu członków Stronnictwa.

Zapobiec katastrofie jądrowej

Tele-dialog uczonech radzieckich i amerykańskich

MOSKWA (PAP) — Znany naukowiec prof. Siergiej Kapica zdał w sobotę telewizorom radzieckim relację z dialogu telewizyjnego, który odbył się między naukowcami ZSRR i USA po zakończeniu odbytej

niedawno w Waszyngtonie konferencji na temat długoterminowych, globalnych skutków wojny jądrowej. Prof. Kapica zwrócił uwagę na doniosłą rolę uczonych w zapobieganiu katastrofie jądrowej.

państw znacznie oddalonych od centrum konfliktu jądrowego". Podsumowując przebieg dyskusji, radziecki współprzewodniczący waszyngtońskiej konferencji, członek Akademii Nauk Węgier Wielichow wskazał na całkowitą bezpodstawną koncepcję o „ograniczonej” wojnie jądrowej, o „kontrolowanej wojnie”, o „ostatniej reakcji” a tym bardziej o długotrwałej wojnie jądrowej. Powiedział on, że ludzkość nie ma szans, by wiecznie współżyć z bombą. „Albo my zniszczymy bombę, albo ona nas zniszczy”.



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 73 (10 153) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 26.III.1984 r. Cena 5 zł



Zakłady Rowerowe „Romet” w Bydgoszczy są znany w kraju producentem rowerów i motorowerów. W styczniu br. produkcja rowerów była o prawie 16 tys. sztuk większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, o 700 szt. więcej wytworzono motorowerów. Zapotrzebowanie rynku jest jednak znacznie większe. Ponadto wyroby „Rometu” cieszą się również dużym powodzeniem na rynkach zagranicznych. Stałymi odbiorcami są m. in. Francja, RFN, Grecja, Kanada, Holandia oraz Kuba. Na skutek amerykańskich restrykcji zmniejszył się znacznie eksport na rynek amerykański.

Najnowszym produktem bydgoskich zakładów jest motorower „OGAR 200”, którego produkcję rozpoczęto w trzecim kwartale ubiegłego roku.

NA ZDJĘCIU: montaż motorowerów „OGAR 200” wyposażonych w silniki JAWY.

CAF — A. KAMINSKI

Przygotowania do wyborów do rad narodowych

Wypowiedź Alfreda Beszterdy

WARSZAWA (PAP) — Obecny etap działań, związanych z przygotowaniem do wyborów do rad narodowych, charakteryzował w rozmowie z dziennikarzem PAP Alfred Beszterda — wiceprzewodniczący RK PRON.

Przygotowania PRON do wyborów wynikają z obecnej fazy kampanii wyborczej. Przede wszystkim trwa już szkolenie i przygotowywanie aktywów PRON działającego na szczeblu wojewódzkim, miejskim i gminnym, do udziału w tej kampanii. Specyficznym także bardzo dokładnie zadaniem, jakie przyjął PRON na siebie w związku z wyborami. Chcemy się do ich realizacji jak najlepiej przygotować i dobrze wywiązać.

Pierwszym i najważniejszym obowiązkiem na szczeblu centralnym jest przygotowanie

deklaracji wyborczej PRON, która stanowić ma merytoryczną podstawę całej kampanii wyborczej. Deklaracja uchwalona będzie w najbliższych dniach przez Radę Krajową PRON; obecnie trwają konsultacje związane z przygotowaniem jej projektu. Prowadzone one były m.in. w czasie cyklu spotkań z

przedstawicielami organizacji społecznych uczestniczącymi w naszym ruchu, w organizacjach będących sygnatariuszami PRON, a także z działaczami rad i ogniw ruchu wszystkich szczebli. Jest to bardzo ważna sprawa, bowiem deklaracja wyborcza będzie

Francja wycofuje żołnierzy z Libanu

PARYŻ (PAP) — Francuski minister obrony, Charles Hernu podał w sobotę rano, że kontyngent ok. 1250 żołnierzy francuskich w Bejrucie, opuści Liban w ciągu tygodnia. Minister dodał, że stanowiska zajmowane przez Francuzów przejmą „oddziały wyznaczone przez władze libańskie”.

Francuzi to ostatnia grupa wchodząca w skład zachodnich tzw. sił rozejmowych, które poniosły ciężkie straty, starając się umocnić pozycję rządu prezydenta Dżemajela.

Obszary opuszczone przez Amerykanów, a także przez

Francuzów, zajmowane były przez te lub inne libańskie ugrupowania wojskowo-polityczne po zaciętych walkach.

Iż wojska francuskie zostaną z Bejrutu wycofane, zapowiedział już wcześniej prezydent Mitterrand. Nie podał jednak żadnych dat.

W niedzielę Francja rozpoczęła już wycofywanie swoich wojsk z Bejrutu, poinformował francuskie ministerstwo obrony. Wycofywanie całego kontyngentu wojsk francuskich powinno zostać zakończone w ciągu najbliższych dni.

Fiasko rokowań handlowych USA—Japonia

TOKIO (PAP) — Oficjalna wizyta w Tokio zakończył amerykański sekretarz skarbu Donald Regan, który prowadził to rozmowy na temat kontrowersyjnych kwestii wymiany towarowej między dwoma krajami.

Bezpośrednio przed opuszczeniem Tokio w sobotę (24 bm.) Donald Regan oświadczył, iż Japoncy zajęli sztywne stanowisko w rokowaniach i ostatecznie nie udało się osiągnąć porozumienia na temat ustalenia no-

wych kwot importowych na towary sprowadzane z USA. Chodzi tu przede wszystkim o kontrowersyjną sprawę importu do Japonii amerykańskich towarów rolnopozyskowych. Strona japońska odmówiła liberalizowania restrykcji importowych argumentując, iż musi chronić interesy rolniczych producentów. Jednocześnie pominięto milczeniem sprawę dalszego otwarcia japońskiego rynku także i dla amerykańskich inwestycji.

Rekordowe bezrobocie w EWG

BRUKSELA (PAP) — Komisja Europejska ogłosiła dane dotyczące poziomu bezrobocia w krajach Wspólnego Rynku. Okazuje się, że pod koniec lutego było ich w W. Brytanii 3,186 mln, we Włoszech 2,972 mln, w RFN 2,536 mln, a we Francji 2,258 mln. Łącznie w krajach EWG notowało bez pracy 12,9 mln osób co jest nowym rekordem w tej dziedzinie. Warto zwrócić uwagę na to, że oficjalne statystyki nie uwzględniają wszystkich kategorii bezrobotnych i że w rzeczywistości ich liczba jest większa. Komisja europejska wskazuje, że w tym br. liczba bezrobotnych w krajach „dziesiątki” zwiększyła się o dalsze 100 tys. w porównaniu z 400 tys. w styczniu br. i grudniu ub. ro-

ku. W porównaniu do lutego 1983 liczba bezrobotnych w EWG wzrosła o 5,5 procent, przy czym wzrost ten nie był jednakowy we wszystkich krajach.

Dane statystyczne ogłoszone przez Komisję Europejską potwierdzają zjawisko, które szczególnie niepokoi opinię publiczną. Wprawdzie krajom „dziesiątki” udało się zanotować pewne sukcesy na froncie walki z inflacją, ale jak z tego wynika odbywa się to kosztem zmniejszania liczby stanowisk pracy. W wielu krajach Wspólnego Rynku realizuje się obecnie dramatyczne programy oszczędnościowe, które polegają m.in. na zamknięciu tych zakładów i przedsiębiorstw, które są nierentowne.



Więcej programatorów do pralek

ŁÓDŹ (PAP) — Uruchomiony w Łodzi specjalistyczny zakład regeneracji zużytych programatorów do pralek automatycznych przedsiębiorstwa handlu artykułami wyposażenia mieszkań „Domar” rozpoczął w br. serię produkcji tych poszukiwanych urządzeń, dostarczając miesięcznie ok. 500 programatorów.

Zdolności produkcyjne zakładu są znacznie większe. Ich wykorzystanie zależy z uwagi naśladując, czy to już... piekarniki czy chwilę wywołują nazwiska. Wreszcie wysłyszmy: „Tomczuk... proszę”.

Pan Włodzimierz z trzema wyprawkami i dowodem osobistym (bez tego dzieci nie otrzyma) biegnie do sąsiedniej sali. Teraz dopiero widać, jak jest przejęty. My zresztą też.

Najpierw wychodzi mama. Kwiaty, życzenia, całusy — także od naszej redakcji. Mówimy wszyscy, a najładniej red. Krystyna Konecka — zastępcza Redaktora Naczelnego „GW”. Pani Paulina jest wzruszona...

— „Aż ręce mi drżą. Jeszcze trzeba trochę poczekać na dzieci. Nareszcie do domu. Teraz można chwilę porozmawiać. Najpierw babcie, Lu-

Trojaczki już w domu!

W sobotę, 24 bm. pierwsze białostockie trojaczki opuściły Państwowy Szpital Kliniczny. Przed godziną 11 stawiliśmy się w Izbie Przyjęć, po chwili przyjechała taty — pan WŁODZIMIERZ w dość licznej asyście. Uroczystości tej nie chciały opuścić babcie i aktualni gospodarze państwa TOMCZUKÓW.

Sobota, to normalny dzień wypisów w szpitalu. Podekscytowani ojcowie z uwagą nasłuchują, czy to już... piekarniki czy chwilę wywołują nazwiska. Wreszcie wysłyszmy: „Tomczuk... proszę”.

Pan Włodzimierz z trzema wyprawkami i dowodem osobistym (bez tego dzieci nie otrzyma) biegnie do sąsiedniej sali. Teraz dopiero widać, jak jest przejęty. My zresztą też.

Najpierw wychodzi mama. Kwiaty, życzenia, całusy — także od naszej redakcji. Mówimy wszyscy, a najładniej red. Krystyna Konecka — zastępcza Redaktora Naczelnego „GW”. Pani Paulina jest wzruszona...

— „Aż ręce mi drżą. Jeszcze trzeba trochę poczekać na dzieci. Nareszcie do domu. Teraz można chwilę porozmawiać. Najpierw babcie, Lu-

ba Sosna była przez cały czas w Białymstoku. Seniorzy Tomczukowie (Jan i Maria) dowiedzieli się o trojaczkach z gazety.

— Blizniaki zdarzają się w naszej rodzinie, ale trojaczek jeszcze nie było.

— Plakałam, chciałam, żeby było już najlepiej.

— Mam już pięciorgo wnuczków, ale te urodziły się przeżywałam najbardziej.

— Beata jest moją pierwszą wnuczką, za to chłopaków z Tomkiem i Arturem mam już czterech.

— Teraz jest wiosna, jak wyjdziemy w pole, to niczego im nie zabraknie — warzywa, owoce...

Do Dubiażyńska i Sieraków babcie wrócić chyba nieprędkiem. Młodym trzeba pomóc.

Instruktorzy w harcerskim wychowaniu

WARSZAWA (PAP) — Rola kadry instruktorskiej w harcerskim wychowaniu była głównym tematem dwudniowego plenum Rady Naczelnej ZHP zakończonego 25 bm. w Warszawie.

W ZHP z dziećmi i młodzieżą pracuje ponad 100 tys. rzesza instruktorów. Większość — to nauczyciele. W ciągu 3 lat, jakie upłynęły od VII Zjazdu ZHP odeszło z Związku ponad 50 tys. instruktorów. Największe straty poniosło harcerstwo w środowiskach uczuciowych. Jak się ocenia brak wychowawców młodzieży stanowi dziś najpoważniejszą barierę w rozwoju Związku.

Zdecydowana większość instruktorów wykonuje swe społeczne obowiązki wychowawcze z zaangażowaniem i ofiarnością poświęcając pracy z młodzieżą niemal wszystkie wolne chwile. Ostatnie przejawy drużyn wykazywały jednak, że część kadry nie potrafi tworzyć poszukiwań programu działania, nie korzysta z materiałów metodycznych. Ciężko na tym jakości ich pracy wychowawczej.

Zastanawiając się nad tym co zrobić, aby uzyskać lepsze efekty wychowawcze mówiono na plenum o potrzebie ściślejszej współpracy z władza-

mi oświatowymi dla pozyskiwania i kształcenia kadry nauczycielskiej, która w przyszłości mogłaby zasilić szeregi instruktorów. Chodzi tu m. in. o nadanie w uczelnianych pedagogicznych odpowiedniej rangi przedmiotowi „Metodyka wychowania w ZHP” i użycie umiejętności instruktorów do rodzaj kwalifikacji wychowawczych. Zwrócono uwagę na potrzebę powołania i aktywnego udziału kadry w pracy kręgów instruktorów, które z kolei uzyskały muszą wszechstronną pomoc ze strony harcerskich komend.

W Europie znowu czas letni

BONN (PAP) — W nocy z soboty na niedzielę w krajach europejskich zegary zostały przestawione na czas letni. Podobnie jak w latach minionych, na wschodzie i zachodzie o 2.00 w nocy zegary przesunięte zostały godzinę naprzód. Czas letni w ZSRR będzie wprowadzony 1 kwietnia.

Czas letni będzie trwał do 30 września, z wyjątkiem W. Brytanii i Irlandii, gdzie zegary zostaną cofnięte dopiero 28 października.

W ZSRR przejście na czas letni nastąpi dopiero w nocy na 1 kwietnia. Czas moskiewski wyprzedzać będzie wówczas czas środkowoeuropejski o dwie godziny. W ZSRR jest jedenaście stref czasowych.

W minionych latach przejście na czas letni w większości krajów nie spełniło oczekiwań, że oszczędziło energię będąc bardzo duże, jednakże mieszkańcy Europy oraz bardziej cenią sobie długie jasne wieczory. Zmiana rozkładów jazdy pociągów i samolotów odbywała się bezkolizyjnie.

Prognoza dla województwa białostockiego łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie małe, wzrastające do dużego, w nocy możliwe opady śniegu. Temperatura mała, od 4 stop. C do 6 stop. C, min. ok. 0 stop. C. Wiatr umiarkowany, pł.-wsch.

JUTRO — okresami opady, głównie deszczu. Wzrost temperatury.

IMJENINY: Larysta, Emanu, etc.

M. Thatcher nieprzejednana wobec EWG

LONDYN (PAP) — Brytyjska premier Margaret Thatcher oznajmiła w sobotę, występując w Birmingham wobec tysiąca zwolenników Partii Konserwatywnej, że nadal ramienia walczą o „bardziej uczciwe” określenie obciążeń finansowych W. Brytanii z tytułu przynależności do EWG. W kilka dni po fiasco „szczytu” w Brukseli poinformowała, że minister spraw zagranicznych Geoffrey Howe otrzymał wytyczne, by podczas spotkania szefów dyplomacji krajów wspólnoty, pracować wprawdzie „twardo” na rzecz porozumienia, lecz równocześnie zdecydowanie forsować „fundamentalne cele” W. Brytanii.

Czy Kowalski może liczyć na samochód?

WARSZAWA (PAP) — Mimo wysokich cen samochodów i benzyny (oraz jej reglamentacji), mimo kłopotów z naprawą pojazdów — popyt na samochody nie maleje. Na odbiór ich czekała setki tysięcy osób, są miliony marzą o „czterech kółkach”. Bądź co bądź mamy w kraju ok. 3,2 mln samochodów, a posiadaczy prawa jazdy jest przeszło 10 mln.

Aspiracje motoryzacyjne społeczeństwa są duże, a nawet bardzo duże. Skończył w tym, że nie wiadomo: czy i kiedy będzie można je zrealizować. Nad fabrykami samochodów osobowych wiszą dziś czarne chmury. Znaczną część urządzeń FSO jest już wyeksploatowana. Postępuje proces dekapitalizacji w FSM. Notuje się poważne trudności z zapewnieniem materiałów produkcyjnych: brakuje blach, farb, ogumienia itp. Co gorzej, oba polskie Fiaty są już modelami przestarzałymi, coraz trudniej je eksportować. Grozi to brakiem dewiz dla przemysłu motoryzacyjnego, co z kolei pociągnęłoby za sobą

brak środków na import materiałów.

Rząd zapewne nie żałowałby środków na dalszy rozwój motoryzacji, gdyby nie obecna sytuacja gospodarcza. Trudno jednak oczekiwać dziś takich decyzji, skoro brakuje środków na galeje dużo ważniejszego od motoryzacji. Dotacje, ulgi podatkowe czy zwiększone odpisy dewizowe muszą być przeznaczane przede wszystkim dla tych dziedzin gospodarki, od których zależy zaspokojenie podstawowych potrzeb społeczeństwa.

FSO i FSM czeka w najbliższych latach wdrożenie do produkcji zupełnie nowych modeli. Wykonanie tego wy-

W jutrzejszym numerze „GW”

- ★ Czy wieś zagra na wielkiej pianie?
- ★ Praca czy urlop wycieczki awary?
- ★ PRON w zakładzie
- ★ Bagaż konfliktów na bagażowych taryfach
- ★ Najpierw pil — potem bili

Jeden dzień z grupą kontrolną

Ciąg dalszy ze str. 1

kilku pomieszczeniach trwa remont. Naprawdę trzeba nie lada wysiłku, żeby w takich warunkach pracować, żeby było czysto, a chorzy mieli odpowiednią opiekę.

Oddział internistyczny w Krynkach (42 łóżka) od dawna spełnia rolę domu opieki społecznej, ale szpitala dla chorych, Leża tu pacjenci z całego województwa, w tym spora z Biłgoraja. Każda historia choroby, to opowieść o losie człowieka, opuszczonego przez najbliższych, albo nie posiadającego nikogo z rodziny.

Najdłuższe, bo sześć lat, leży tu pewien mężczyzna. Żona obiegała go zabrak do domu, dostała nawet na to konto — przy paroparcu szpitala — mieszkanie w Sokółce. Szybko okazało się, że tylko do tego był jej potrzebny chory mąż. Renty już nie udało się wyłudzić.

Inni pacjenci leżą po cztery, trzy, dwa lata. Mają dzieci, siostry, albo dalszą rodzinę, która zjawia się najrzadziej tylko po to, aby zabrać „drogiemu choremu” rentę, emeryturę, albo... zasiłek z opieki społecznej. Są też ludzie samotni, nawet bez domu.

Grupa ochrony zdrowia GIT nie ma żadnych zastrzeżeń do pracy personelu ośrodka i szpitala. We wnioskach umieszczono: utworzenie gabinetów lekarskich w PGR i szkole, wykonanie remontu bieżącego ośrodka (nowy ma znaleźć się w planie inwestycyjnym województwa po roku 1985, a mieszkańcy, pod egidą PRON, deklarują czynny społeczny). Jeśli chodzi o szpital, wystąpiono z kategorycznym wnioskiem o jego zamknięcie, ze względu na złe warunki lokalowe i bliskość nowoczesnego szpitala w Sokółce. Naczelnika zobowiązano do zorganizowania gminnego domu opieki społecznej. Tak więc los oddziału w Krynkach został przesądzony. Ale to nie rozwiązuje spr...

ANIELA ŁABANOW

Mówią delegaci na IX Kongres ZSL

— W ciągu tych bez mała czterech lat, jakie upłynęły od poprzedniego Kongresu Sił Rolniczych, podjęto szereg ważnych decyzji w dziedzinie polityki rolnej; zmienił się obraz wsi polskiej, Jan Pan ocenia te zmiany?

— Mam konstytucyjny zapis o trwałości gospodarstw chłopskich, program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, widać oznaki poprawy w dostawach środków produkcji...

— A niedostatki? — Często w gminnej rzeczywistości całkiem dobre przepisy nabierają bogatszej treści, gdzieś po drodze gubią się różne szczegóły, albo pojawiają się łatwe uproszczenia...

— Łatwe? Dla kogo? — Na pewno nie dla rolnika. Mówiąc szczerze gospodar...

to, co miało być postępowaniem, okazuje się eksponatem z muzeum techniki.

— Rozumiem, że jest w tej opinii trochę przesady...

— Ani krzyż. Od trzydziestu lat zajmuję się hodowlą trzody. Pamiętam, jak pojawiły się loszki rasy zwisłouchy. Dobrze wyglądały, miały niezłe przyrosty, a potracenia na wadze poubojowej nie przekraczały 20 procent ciężaru żywca. A dziś? Otrzymuję rasowe loszki, które nie tylko „na oko” źle wyglądają, lecz również wolniej rosną, zaś wspomniane potracenia osiągały od 25 do 32 procent. Nietrudno wyliczyć o ile mniej mięsa dostarczą do punktu skupu, chociaż karmy zużywają się nawet więcej, niż przedtem.

— Rolnicy również sami fundują sobie mało war...

Jednak satysfakcja

Rozmowa z **BOGUSŁAWEM MARCINKIEWICZEM** — rolnikiem indywidualnym z Olszyny (gm. Korycin)

tościowe sztuki np., bydła, nie korzystając z dobrodziejstw inseminacji. Służba rolna chyba nie nawojuje do chowu i wykorzystywania tzw. dzikich buhajów?

— To prawda, ale proszę także zrozumieć kłopotliwe położenie hodowców bydła. Częstość inseminacji przyjeżdża doń po kilka razy — bez skutku. Nie mogą zwiekać bez końca, godzą się na mniejsze zło: lepszy nierasowy byk, niż jałowa krowa. Zwłaszcza, iż ostatnio także przychówek inseminacyjny nie zawsze udaje się tak, jakbyśmy tego chcieli... No, ale zagadaliśmy się o sprawach produkcyjnych. Szkoda...

— Dlaczego?

— Bo właśnie wszyscy traktują rolników tylko jako producentów żywności, brakuje ludzkiego podejścia, nie dostrzegają się tego, że ów producent-rolnik jest przede wszystkim człowiekiem i jak...



wielkie pensje, kartki. Wola to, niżli ojcowskie hektary...

— Od kiedy posiada Pan legitymację z zieloną koniczką?

— Od 1948 roku. To już 36 lat. Kiedyś żyło się innym rytmem. W cenie była uczciwość, wiara w człowieka. Nie da się ukryć, iż wiele myśli przybrało konkretny kształt: zmierzano do tego, aby być dostojnym. Liczyli pieniądze, uganiamy się za rzeczami, z ich powodu skracamy sobie do oca. Albo brak poszanowania dla pracy. Moje pokolenie tego nie odczuwa, nie może żyć bez roboty. Tkwi to gdzieś w genach. We krwi. Ale młodzi? To boli najbardziej.

— Zait?

— Nie, mogło być gorzej. Więcej raczej tłumiona nieco satysfakcja. Jednak satysfakcja...

— Dziękuję za rozmowę.

Notował: **ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI**
Fot. **ZDZISŁAW LENKIEWICZ**

Wyborcze vademecum

Nowe rady — nowe warunki

Rady narodowe, jakie wybrane zostaną w najbliższych wyborach, rozpoczną swą działalność w nowych warunkach, określonych przez uchwaloną w lipcu ub.r. ustawę o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym. Jest to fakt tak ważny, że powinien on stanowić punkt wyjścia do wszelkich przedwyborczych rozważań, zarówno ze strony osób kandydujących na radnych, jak i obywateli, którzy będą na nich głosować.

Ustawa lipcowa w istotny sposób rozszerza zakres kompetencji i obowiązków rad narodowych, czyni je nie tylko formalnymi, ale także faktycznymi najważniejszymi organami władzy państwowej w terenie. Ustawa wyraźnie podkreśla, że do kompetencji rad narodowych należy wszystkie sprawy terenu, które ustawami nie zostały zastrzeżone dla innych organów oraz przesądza, że radom przysługują, w ramach ich kompetencji, wyłączności decyzji. Ustawa zakreśla ogólne ramy działania rad, ale wyznacza także wiele szczegółowych ich uprawnień. Należą do nich m.in. decyzje w sprawie społeczno-gospodarczego rozwoju poszczególnych jednostek terytorialnych, planowania przestrzennego, oświaty, kultury, ochrony zdrowia i środowiska, handlu i usług, gospodarki mieszkaniowej, komunalna itp. Rady narodowe podejmować będą w tych sprawach najważniejsze decyzje, ustalać kierunki działania, które realizować będą następnie podległe im organa wykonawcze.

Istotnym zmianom uległy także zasady podporządkowania radom ich organów wykonawczych i zarządczych. Zgodnie z ustawą, do organów administracji państwowej należeć będzie prowadzenie działalności wykonawczej i administracyjnej, służącej realizacji zadań rad narodowych. Działacze więc będą w imieniu i pod kontrolą rad narodowych. Kontrola ta będzie w nowych warunkach bardziej autentyczna, niż dotychczas, m.in. dzięki przynależności radom uprawnień do powoływania i odwoływania prezydentów i naczelników oraz zwiększeniu roli WRN przy powoływaniu kierowników wydziałów urzędów. Placszczyzną kontroli i wpływu na pracę administracji będzie także — co jest nowością w pracy rad narodowych — coroczna debata nad absolutorium dla wojewody, naczelnika lub prezydenta.

Uprawnienia te i obowiązki, podobnie jak wiele innych, powodują, że praca nowych rad będzie trudna, wymagać będzie od zasiadających w nich ludzi odważnych, kompetentnych i dobrej orientacji w sprawach swojego terenu. Ustawa lipcowa, podobnie jak każda inna, stwarza ramy dla praktycznej działalności, ale nie może jej zastąpić. Ramy te wypełnią swoimi poczynaniami ludzie, którzy będą stosować nowe przepisy. O tym, jak oni będą, zdecydować wszyscy obywatele, w czasie kampanii wyborczej i 17 czerwca, w czasie głosowania. (PAP)

Atrakcja dla przyszłych badaczy

Niemal każde ugruntowane zainteresowanie może zostać rozwinięte w karierę. Już sam przegląd tematyki **OBOZÓW NAUKOWYCH** planowanych na najbliższe wakacje przedstawia się imponująco. Pedagogika, sprawy międzynarodowe, języki, niemiecki, rosyjski, francuski, angielski, a także chemia, astronomia, archeologia, biologia, to tylko niektóre z dziedzin, które będą przedmiotem zajęć. Wśród nich także są takie, jak np. astronomia, chemia, biologia, to tylko niektóre z dziedzin, które będą przedmiotem zajęć. Wśród nich także są takie, jak np. astronomia, chemia, biologia, to tylko niektóre z dziedzin, które będą przedmiotem zajęć.

Szerzej warto wspomnieć o dwóch obozach organizowanych na terenie regionu północno-wschodniego. Harcerze z Łomży i Kolna przygotują obozowe spotkanie etnografów. Program będzie polegał na poznawaniu Kurpiów, uczuciu się pracy etnografa, zapisywaniu i dokumentowaniu śladów kultury ludowej okolic Puszczy Zielonej. Z młodzieżą będą współpracować naukowcy. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: **WAR-SZAWA, ul. Giermiejowskiego 12 m 3, dr Adam PALUCH**.

Organizatorem Harcerskiego Obozu Biologicznego będzie Komenda Chorągwi ZHP w Białymstoku i Zakład Biologii filii Uniwersytetu Warszawskiego. Przewidziane są trzy dwutygodniowe turnusy. Zgłaszać się powinni miłośnicy zoologii i botaniki. Forma jest bardzo atrakcyjna. Będzie to mianowicie spływ kajakiowy Biebrza, w czasie którego uczestnicy zajmą się zbieraniem i badaniem drobnych ssaków, obserwacją i opisem innych okazów fauny a także poznaniem unikalnych przyrodniczo terenów środkowej Biebrzy, rzadko odwiedzanych przez człowieka.

Oczywiście niezbędne są umiejętności biwakowania i karta pływacka. Może to być wspaniała przygoda. Taką dla wszystkich uczestników był podobny obóz przed rokiem. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: mgr Mirosław Gromek, ul. Kalinowa 15 m 75, 15-811 Białystok.

Warto już teraz pomyśleć o pożytecznym i interesującym spędzeniu wakacji. (kr)

Kolejne tomy wspomnień I. Erenburga

Kolejne tomy wspomnień Ilii Erenburga zatytułowanych „Ludzie, lata, życie” wydał „Czytelnik”. Ta obejmująca całe półwiecze książka jest swego rodzaju dokumentem epoki, w którym znalazły się miejsca zarówno ważne wydarzenia polityczne i kulturalne, jak i bogata galeria ludzi wybitnych, w tym również przedstawicieli literatury i sztuki. Dotychczas przekładał się na język polski ukazując się trzy tomy wspomnień. Wydane obecnie dwa następne tomy — IV i V obejmują lata trzydzieste i okres wojny. (PAP)

darz na przepisach za bardzo się nie zna — ocenia pracę administracji i konkretnych ludzi. Na własnej skórze odczuwa to, co inni wypisują w papierach...

— Słyszałem kiedyś na zebraniu wiejskim propozycję uświelenia pracy służby rolniczej. Pewien gospodarz postuluje, żeby doradcom i innym fachowcom rozdać bezpłatnie buty gumowe i kije, a następnie zaprosić ich do złozenia wizyty na polu.

— Po co kije?

— Żeby opędzić się od psów oraz wskazać na błędy w uprawach. Czy sądzi Pan, że nauka dostatecznie nie wspomaga rolnictwa?

— Tak, wiele badań ciągnie się latami, a gdy ich wyniki trafiają wreszcie na wieś — niewieleżeń pożytku. Odmianny zół i ziemniaków są mało odporne na choroby; za nim się upowszechnia lepsze, ich wartość bywa zwykle mniejsza od oczekiwań — karłowaciają, bo przebywają zbyt długo drogę. To samo dzieje się z maszynami. Długo trwają próby prototypów, wdrażanie do produkcji; w końcu...

każdy przeżywa swoje wznioły i upadki, na co dzień boryka się z trudnościami spowodowanymi przez kryzys.

— Napotyka jednak na mniejsze kłopoty z zaspokojeniem potrzeb podniebienia i żołądka.

— To zależy. Owszem, mięso mamy bez kartek, ale jest ono zwykle mocno słone. Jak dotąd, zamrażarki częściej spotyka się w miejskich domach. To samo dotyczy pralek automatycznych. Jeśli by nawet zwiększono ich dostawę do wiejskich sklepów, nie znalazłoby się wielu kupców, gdyż praktycznie nie podłączyłby potrzebny hydrofor, albo wodociąg. Mogłbym jeszcze wspomnieć o telefonach, o bezdrożach, o ciepłej bieliznie na zimę, o butlach gazowych, o łożenkach. Właśnie dlatego młodzi wciąż odjeżdżają do miast. Godzą się na kłopoty mieszkaniowe, nie...

— Dlaczego?

— Bo właśnie wszyscy traktują rolników tylko jako producentów żywności, brakuje ludzkiego podejścia, nie dostrzegają się tego, że ów producent-rolnik jest przede wszystkim człowiekiem i jak...

Potrzeby i zamierzenia

— Z czym na Kongres jedzie suwalska delegacja?

Rozmowa z **JERZYM SOWULEWSKIM**, rolnikiem ze wsi Olszanka w gminie Filipów

— Oczywiście z problemami wsi, których jest ciągle bardzo dużo. Są to problemy ogólne, i te bardziej specyficzne dla naszego regionu. Chodzi tu przede wszystkim o ciągnące się od wielu lat starania o włączenie niektórych rejonów suwalskiego województwa do strefy o trudnych warunkach klimatycznych. Podobnie jak to się dzieje w rejonach podgórskich. Ziemia w okolicach Wiłaj, Góldapi czy Jeleniewa wcale przecież nie jest łagodniejsza w uprawie. W praktyce chodzi tu o zmniejszenie z tego tytułu podatków dla rolników i sprawa druga, która się z tym wiąże to kwestia usprawnienia wsi suwalskiej. Ciągłe jesteśmy w znacznym gorszej sytuacji niż inni. A przecież — uwzględniając krótki okres wegetacji, trudny teren — powinno być tego sprzętu tu właśnie więcej.

— A te ogólne problemy?

— Techniczne uzbrojenie wsi to właśnie jeden z nich. Co prawda u nas brakuje...

sprzętu technicznego najbardziej, ale to wcale nie znaczy, że w ogóle jest go pod dostatkiem. Bez tego, bez ułatwień dla pracy coraz trudniej będzie o młodych chętnych do pracy na roli. W mojej wsi w latach pięćdziesiątych było 54 gospodarstw i ponad 300 ludzi. Teraz 38 gospodarstw i tylko 120 osób. Trzykrotny spadek ludności, a więc i znaczny ubytek rąk do pracy. A obsada inwentarza np. jednocześnie wzrosła kilkakrotnie, wydajność z hektara także rośnie. Te krowy trzeba napoić, zżoże zebrać. Jeśli jest mniej rąk, musi być więcej maszyn. Musi być także woda dla wsi. To zaczyna być ogromny problem. Brak wody hamuje rozwój hodowli, w ogóle rozwój rolnictwa. Myślę, że woda dla wsi powinna stać się czymś na wzór tego, czym była elektryfikacja wsi.

wielu lat o tym się mówi, mówią koledzy z ZSL, członkowie partii. Pamiętam, że kiedyś odbyliśmy w gronie rolników długą rozmowę z poprzednim ministrem rolnictwa. I przekonaliśmy go, że trzeba konieczność przeprowadzić doświadczenia, obiektywne badania dotyczące warunków ekonomicznych rolnictwa indywidualnego. Chodziło o to, by wytypować w każdej gminie średnie, reprezentatywne gospodarstwo i dokładnie zbadać. Żeby było wiadomo, że to jest naprawdę — opłacać się hodować świnki, czy nie? Dotychczasowe wyniki różnych instytucji naukowych trudno uznać za wystarczające. Choćby dlatego, że wszyscy są inni, a różnice znaczne.

A chodzi po prostu o to, żeby rolnikowi się opłacało. Żeby miał on zadowoloną minę. Rolnik wtedy ma zadowoloną minę jeśli dużo sprzeda. A żeby dużo sprzedać, trzeba dużo wyprodukować.

I oto chodzi również mieszkańcom miast, bo wtedy zlikwiduje się kartki.

— Czy to wystarczy, aby rolnik miał zadowoloną minę?

— To jest ważne w sferze ekonomicznej. Ale nie mniej ważną sprawą jest poczucie stabilności, wiara w trwałość jasno sprecyzowanej polityki w stosunku do rolnika indywidualnego, a więc mówiąc krótko chodzi o zaufanie do władzy. Było ono dość mocno nadwężone, a i teraz bywa, że się go szarpie. Ot choćby nawozy — kto kupił pierwszy, kupił drożej. Kto nie był taki pilny może kupić po niższej cenie. Albo węgiel — na początek zimy ten po 1700 za tonę był tylko za dzany żywiciel, teraz już na wolny rynek. A powinno być inaczej — właśnie stabilnie, żeby rolnik nie musiał się obawiać, mówić „na wszelki wypadek poczekam”. Potrzeba stabilności to — poza techniczną, materialną stroną bytowania — najważniejsza potrzeba wsi.

Rozmawiał: **STANISŁAW KULIKOWSKI**

Czas zimowy-czas letni

Od lat słyszę i czytuję, że zmiana czasu z zimowego na letni, która celebrowaliśmy o godz. 1 w nocy z soboty na niedzielę, jest niebywałym dobrodziejstwem. „Czy ten zbiorowy ruch wskazówek ze szka dla szki?” — Nie, to zaoszczędzenie tysięcy ton węgla, miliony kilowatogodzin. Zadechowała ekonomika.” Nie baczcie na gwarancje słowa pisanego, zechciejcie odnaleźć te tysiące ton czarnego złota i miliony kilowatogodzin; słowem — podrażnijcie problem, w który nie do końca wierzę.

Kierownik Terenowego Zespołu Inspekcji Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Białymstoku — Jerzy Pszczola zaczął mi tłumaczyć efekty ekonomiczne od początku, czyli od zasad ruchu słonecznego i innych ciał niebieskich. W porę uznał jednak, że nie przygotował się z tego tematu, a zresztą „oszczędności z tytułu zmiany czasu nie należy przeceniać.”

— Jestem zdania — wątpię konsekwentnie — że ewidentnie są tylko straty. Choćby przejściowe zakłócenia w komunikacji...

Inżynier Pszczola pozostał przy własnym, odmiennym poglądzie. — Zyskujemy z jednej strony na ograniczeniu zużycia energii, a z drugiej — na złagodzeniu wieczornego obciążenia. Taki szczytowy pobór mocy występuje kilkakrotnie w ciągu dnia, a przede wszystkim w godzinach wieczornych.

przede wszystkim od pory dnia, warunków atmosferycznych (wczesny zmrok, mgła), od potrzeb, a nie od kalendarza czy decyzji Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej.

— Ja chyba tego panu nie wytłumaczę — wycofuję się Jerzy Pszczola. — Zresztą, wiem, że zadowolona odpowiedź nie zadowoli, więc odeślę pana, redaktorko, do autorów i entuzjastów koncepcji zmiany czasu. Proszę skontaktować się z dyrektorem Departamentu Inwestycji Energetycznych GIG — Henrykiem Podsiadłym.

Dyrektor zgadza się, że odczyt energii w rezultacie zmiany czasu z zimowego na letni i z powrotem, jest stosunkowo niewielki. Ale uważa, że obciążenie szczytowe jest źródłem jednak znacznych strat. Pisał na ten temat w roku 1977 w piśmie „Gospodarka Paliwami i Energią”, ujmując problem m. in. tak:

„Oszczędność energii elektrycznej w przemyśle (głównie w zakładach dwuzmianowych) wynika z faktu, że godziny pracy obejmują bardziej centralityczne zbliżony do elipsy roczny wykres zmian w wschodu i zachodu słońca, a tym samym istnieje możliwość wykorzystania więcej godzin trwania oświetlenia dziennego. Okresy korzystania z oświetlenia elektrycznego przez odbiorców bytowo-komunalnych są zbliżone do okresów korzystania przez przemysł z prądu. A co więcej — są w jakiś sposób od niego zależne, bo...

wielu czasu wstawiania czy odpoczynku ludzi związany jest z ich pracą zawodową i to już niezależnie od zmianowości zakładów przemysłowych.”

I dalej: „Zmniejszenie obciążenia systemu elektroenergetycznego jest w obecnych warunkach sprawą niezwykle ważną. Pozwala bowiem energetyce zawodowej na swobodniejsze i pełniejsze wykonanie kampanii remontowej przed szczytem jesienno-zimowym. Wartość obniżonego zapotrzebowania mocy w latach, w których wpro-

wadzany był czas letni w Polsce, wynosiła się mniej więcej rocznym przyrostem tego zapotrzebowania (...). Wśród korzyści wynikających z wprowadzenia czasu letniego nie można pominąć oszczędności paliwa. Mianowicie ze względu na krótkotrwały i wysoki wieczorny szczyt obciążenia w miesiącach letnich, zachodzi konieczność uruchamiania na ten okres w elektrowniach dodatkowych urządzeń, co zawsze związane jest z pogorszeniem wskaźnika jednostkowego zużycia paliwa na produkcję energii elektrycznej (rozpalanie kotłów, uruchamianie i odstawianie innych urządzeń”).

Wprowadzenie w roku 1977, po trzynastu latach przerwy, czasu letniego w Polsce, przyczyniło się do zaoszczędzenia energii elektrycznej rzędu 400 GWh w okresie od kwietnia do września. Wsparcie tej teorii obejrzał sobie można we wspomnianym periodyku wykres i przeczytać rozległy komentarz począwszy od uwarunkowań geograficznych, na historycznych nianach kończąc. Nie zmienia to jednak faktu, że egzaltacja olbrzymimi oszczędnościami jest mocno przesadzona.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Trojaczki już w domu!

Ciąg dalszy ze str. 1

Zyczliwie odnoszą się do swych lokatorów także Stanisław i Anna Cayscy. Gospodarz użył swego samochodu na przewiezienie młodej rodziny ze szpitala. — Nie wierzyłem, gdy ona mi powiedziała. Trochę to nawet imponuje moim kolegom w pracy. Nie, nie obawiałam się zwiększenia liczby lokatorów. Zna zaproponowała, abyś wynajmowanego pokójko przeniesiś się do nas. Ja sam byłem w takich warunkach, też wynajmowałem mieszkanie. A oprócz tego wiem, że nie zostaną bez pomocy.

— Mocniej to przeżyłam niż urodzin swoich dzieci. One też czekają na całą trójkę, najmłodsza — Ewa ciągle się dopytuje, czy pan Włodek przywiózł już Beatkę. Dzisiaj się doczeka. Chcemy pomagać, nawet gdy państwo Tomczukowie przeprowadzą się do swego mieszkania — też ich tam znajdziemy.

W bocznych drzwiach Izby Przyjęć pojawia się pielęgniarka. Biegna babie i tata. Po kolei biorą śpiące maluchy. Wreszcie wyjeżdżamy do Kleosina.

Letnia kuchnia składa się z pokoju i... kuchni. Piec, telewizor, wszędzie porządek i schludność. Mama układa w pokójko małeństwa, ojciec zaś pokazuje (a jakże — z dumą), łóżdżki i praktyczne wórniki. To prezent od zakładu pracy pani Pauliny. Jeśli prawda jest, że „począł pana po cholewach”, to „Cefarm” jest firmą solidną i dba o swych pracowników. Pytanie o pomoc ze strony przełożonych taty pozostaje na razie bez odpowiedzi.

Oglądamy się za kranem. — Z wodą są największe kłopoty — mówi Cysrski. — Mamą co prawda własny hy-

drofor, ale woda jest „szlamowa”. Wodociąg dopiero nam zakładają. — O tym też trzeba będzie pomyśleć. I nie tylko o tym... Mieszkanie — najważniejsze. Tu mamy dla rodziców wiadomość pozytywną. Ostatnio byliśmy na posiedzeniu Społecznej Komisji Mieszkaniowej SM „Zachęta”. Do Zarządu spółdzielni wpłynął od niej protokół z zaleceniem przydzielenia mieszkania. Komisja pod przewodnictwem Piotra Stępieja uznała że sprawa za ważną społecznie — jedynie przydzielił lokalu spółdzielczego gwarantuje przyszłościowe rozwiązanie problemu. Tego zdania jest też prezes — mgr Janusz Kochan. Kiedy? — pytanie najważniejsze. — Za obietnicę, że szybko... Czas na karmienie. Beata, Tomek, Artur...

— Jedzą co trzy godziny, więc po jednej serii pozostaje niewiele czasu do następnej — tłumaczy mama.

Babcie uważnie nasłuchują czy zza ściany nie rozlegnie się płacz, co chwilę podbiega do drzwi.

Rozmawiamy o patronacie „GW” nad młodą rodziną. Obiecały pomóc: WPHW, PSS „Społem”, ostatnio do patronatu przystąpiła spółdzielnia „Bielpo”.

Godzinie temu — w szpitalu. Teraz — w domu. Dzisiaj dominiuje radość, żyjemy tą chwilą. Żartujemy, obdarzamy komplementami młodych i gospodarzy.

— Powoli, powoli... To dopiero początek — mówi babunia Tomczukowa. I ma rację!

Relacjonowali: **TOMASZ KALINOWSKI** i **ZBIGNIEW KRZYWICKI**
Fot. **ZDZISŁAW LENKIEWICZ**



Przedstawiciele redakcji witają małżonków Paulinę i Włodzimierza Tomczuków.



Przed nami leży księga w granatowej oprawie ze złotymi literami. Jest to historia białostockiej Elektrowni. Część pierwsza. Takich tomów jest siedem. Starannie wykaligrafowane, ozdobione rysunkami, udokumentowane zdjęciami, utrwalają rok po roku, a nawet dzień po dniu ważne wydarzenia z historii. Uzbierało się tej historii od roku 1909, kiedy to w Białymstoku popłynął pierwszy prąd, a elektrownia należała do berlińskiego towarzystwa budowy i eksploatacji urządzeń elektrycznych.

ścianę budynku kwaloną do rzeki. Wiele zanim popłynął prąd, oni byli tu pierwsi. Całe rodziny — Janusków, Ostaszewskich, Piotrowskich, Gilińskich no i Szmidiów także. Bo tak się złożyło, że wód elektrowni w wielu rodzinach stał się tradycją i można by właściwie napisać sagę o tych rodach.

Wiele wtedy, w lipcu wysadzono transformator, palila się wydzielająca oliwa. Został tylko budynek administracyjny, część kotłowni i warsztat mechaniczny. Trzeba było usunąć ładunki wybuchowe z kotłowni, trzech kotłów i studzienek artezyjnych. Robili to oczywiście saperzy, ale elektrycy szli krok w krok za nimi i gdy tylko pojawili się

trza. — O, takich ludzi się pamięta.

Pierwszy agregat prądowoczą uruchomiono w fabryce przy ulicy Białostockiej, prąd starczyło tylko dla szpitali, także dla wodociągu, a było to w dziesięć dni po wyzoleniu. W Elektrowni tymczasem remontowano jedyną ocalałą turbinę.

— Ta turbina, jeszcze przed wojną, była przeznaczona przez dyrektora Riegerta na złom. Nie opłacało się widocznie jej rozbierać i tak stała pod ścianą latami, aż zabrał się do remontu inżynier Sommer, majstrowie — Herman Korcuć, Tadeusz Szmidi, Bolesław Piotrowski, Romuald Świrydowicz. Trzy miesiące trwała praca. No i przyszedł ten pa-

nochochami, choć niektórzy mieszkali w Supraślu, a na przykład Bieniek przychodził aż z Nowodworców. Ale żadnych spoiw nie notowano, bo każdy miał duże poczucie obowiązku — mówi Szmidi, podkreślając — bo my jesteśmy energetykami.

— To jest bardzo odpowiedzialna służba. Każdy musi pamiętać, że podczas pracy jest odpowiedzialny za całą elektrownię.

— Trzeba pilnować przyrządów, korygować dopływ wody. Puścić wilgotną parę i już po turbinie, może łopatki polać. Raz turbina się zapaliła. Przede wszystkim obowiązuje wielka ostrożność. Z prądem żartów nie ma.

W tej podróży po obszarach przeszłości warto zatrzymać się na sprawach innych niż praca, przecież nie samym chlebem człowiek żyje.

— W tamtych latach — wspomina Domalewski — mieliśmy własną orkiestrę, która prowadziła kapelmistrz Rybin. Urządzano zabawy i bale sylwestrowe. Istniał zespół teatralny prowadzony przez Barbarskiego, który dzisiaj jest aktorem. A że znalazło się parę ładnych głosów, urządzaliśmy wieczory z ariami z operetek. Wybudowaliśmy piękny ośrodek wczasowy w Rajgrodzie.

Ludzie z białostockiej Elektrowni tworzą jedną wielką rodzinę. Nawet wielu z pracowników mieszkało na wspólne — w zakładowych blokach.

Dzisiaj Elektrownia nie wytwarza już energii, która przesyłana jest do Związku Radzieckiego. Białostok ma własną Elektrociepłownię dostarczającą mieszkańcom ciepło i wodę. Dwa turbosprężarki — 3 kotły parowe i 4 wodne pracują na potrzeby miasta. Potrzeby te są coraz większe. W tym roku przystąpiono więc do budowy nowego bloku energetycznego. I to także będzie zanotowane w księgach, w których spisana jest historia Elektrowni.

ANNA ZAREMBINA

Życie dla miasta

napisy „min niet”, zabierali się do swojej roboty. Na ciępliwie czekanie nie było czasu. Miasto tonęło w ciemności, mieszkańcy oświeceni karbidowymi, szczęście, że lipcowe noce były krótkie.

Teraz Domalewski i Szmidi szukają w księdze zdjęć Eugeniusza Sommera. Jest właśnie tu, w towarzyszącą całej ówczesnej załogi.

— Co to był za człowiek ten inżynier. Niedużego wzrostu, energiczny, był wtedy najważniejszą osobą — wspomina Szmidi. Ile on doznał dla ludzi zroził.

Domalewski widzi inżyniera w swoich wspomnieniach, jako człowieka akuratego, wprost pedanta. — Hady węgla musiały być równo ułożone, jak pod sznurkiem, pod wasserwage, podomocie. I takie były. Można powiedzieć, że nie opuszczał zakładu. Odbudował kierował inżynier Budryk. Przewodził roboty nie tylko w Elektrowni, ale odbudował również scenę obrotową w sąsiednim z Elektrownią tea-

trę. — O, takich ludzi się pamięta.

miętny dzień 27 października kiedy uruchomiono tę pierwszą turbinę. Nie było żadnej uroczystości z tej okazji. Ale cała załoga wiedziała, że jest to chwila tak ważna, że zostanie w pamięci przez lata całe.

Pewnie, że nie w całym mieście od razu pojął, ale z prądu mogły już korzystać niektóre zakłady, gdzie też trwała odbudowa.

Furmankami przywoziło się węgla, który skrupulatnie wazył Januszką, a brygady sielcowe spieszyły się z uporządkowaniem sieci miejskiej. Na prąd białostocki czekały inne niestacjonarne i osiedla. Odbudowa sieci i stacji przesyłowej kierował inż. Sylwester Rode. Brygadziści Stanisław Ostaszewski ze swoimi ludźmi odbudowywał się niskiego napięcia z Białegostoku do Rybna, a od Rybna do Bielska i Hajnowki brygada Henryka Korbuta. I tak coraz dalej i dalej płynął prąd do Zabłudowa, Gródka, Michałowa.

— Załoga pracowała bez rozgłosu. Do pracy nie wożono

Przedprzedaż biletów - „Orbis” czy PKS?

Nerwowe wprawki przed podróżą

Dworzec białostockiej PKS nie należy do imponujących, przede wszystkim — rozmiarami. Na placu manewrowym, gdzie na stanowiska podjeżdżają gotowe do podróży autobusy — tłok jak w beczce śledzi. Nie lepiej jest w barokowej hali, gdzie znajdują się okienka kasowe. W porach wzmożonego ruchu trudno się przecisnąć.

W takiej sytuacji wielkim udogodnieniem dla pasażerów jest przedprzedaż biletów, prowadzona przez Oddział „Orbis” przy Rynku Kościuszki nawet na miesiąc przed planowaną podróżą. Jako jeden z nielicznych w kraju, do niedawna białostocki „Orbis” zajmował się przedprzedażą biletów na wszystkie linie PKS.

Ta forma unikania długich kolejek do kas na dworcu autobusowym zostanie być może, znacznie ograniczona. Już teraz w „Orbisie” nie można kupić biletów na autobusy, kursujące do miejscowości leżących niedaleko Białegostoku. Po prostu — jak tłumaczą mi — nie opłaca się ten interes. Firma pobiera za to od PKS 5 proc. prowizji, co powoduje, że większe są koszty prowadzenia działalności, niż osiągnięte z niej wpływy. Zdaniem przedstawicieli dyrekcji biura podróży — dokłada się do autobusowej przedprzedaży biletów ok. 30 tys. zł miesięcznie. Firma musi na siebie zarabiać, więc trzeba będzie dogadać się z przewoźnikiem w kwestii ewentualnego zwiększenia prowizji. Jeśli to nie dojdzie do skutku — „Orbis” poprzestanie na przedprzedaży biletów na kursy dalekobieżne, powyżej 100 km. Wtedy przedprzejdzie będzie ostatecznie; zmniejszy się zatrudnienie w kasach.

Czarne perspektywy rysują się przed potencjalnymi pasażerami, którzy będą chcieli zawniosować wypiół biletu na bliższe trasy. Na razie PKS nie jest w stanie uporać się sprawnie z tym problemem. Będzie to możliwe po oddaniu do użytku nowego dworca autobusowego, który — jak twierdzą optymiści — „ruszy” jeszcze w tym roku. Do tej pory (gdyby „Orbis” zrezygnował z przedprzedaży biletów na tzw. linie średniodalekie), mogły się przed kasami PKS tworzyć potężne korki, gwarantujące stratę nerwów, obfitującą w pyskowi, pochłaniającą niepotrzebnie wiele czasu pasażerów.

pięć przed kilku laty tzw. „efekt nurkowania”. Szczególnie dobitnie występujący u niektórych zwierząt, chroniących się w wodzie. Jęmy „miał” szczególnie również dlatego, że woda była lodowata. Niekie temperatury zmniejszała zapotrzebowanie organizmu na tlen, w wyniku czego niedostatecznie uszczelnienie mózgu następuje po dłuższym czasie.

tem) oraz częściowo biletów pracowniczych. W ub.r. PKS zaproponowała niższą prowizję na tę działalność, a następnie rozwiązała umowę wychodząc z założenia, że prowadząc handel biletami samodzielnie, korzystniej wyjdzie na całej sprawie. Obecnie przewoźnik w przedprzedaży nie zawsze oferuje bilety powrotne i nie na wszystkie trasy. Rzecz jasna, że takie posunięcie nie przypadło do gustu pasażerom, którzy często wyrażali swą dezaprobatę.

Placówka „Orbisu” w Suwałkach prowadzi przedprzedaż jedynie na autobusy spoza województwa, Białegostoku i Olsztyna. Na szerszą działalność zatrudnia zbyt mało ludzi. Suwalska PKS w ogóle nie prowadzi przedprzedaży biletów. Co województwo — to nowość. Jedna cecha charakterystyczna jest jednak wszędzie: niezadowolone pasażerów. (mip)

„Orbis” w Łomży do ubiegłego roku prowadziła przedprzedaż biletów na linie dalekobieżne (tam i z powro-

Czy w życiu prywatnym jest pan mimem?

Sam organizatorzy nie spodziewali się, że występ ten zgromadzi tak liczną publiczność. Sala Białostockiego Teatru Lalek wypełniona po brzegi. Na scenie pojawia się cały w bieli, starszy i siwy już mężczyzna. Pradel — znakomity mim z Francji. Nieczęsto zdarza się okazja podziwiania pantomimy w takim wydaniu. Nic, więc dziwnego, że występ oglądany jest z uwagą. Mimo to ciszę sali przerywa nagle dźwięk padającego na podłogę numerka i szatan. Momentalnie twarz mima zmienia się, Marszcy brwi, jest wzburzony. Reka wznosi się do góry i wskazuje wymagające drzwi. Jest nieublagany, zdecydowanie domaga się gestem opuszczenia sali przez nieuwziętego widza. W momencie jednak, gdy dostrzeżenie ziewnięcia u jednego z widzów, reakcja jest zgoła inna. Wyrazem twarzy przedrzeźnia ziewanie, sennosć, całym sobą kpi z widza. Publiczność nie wytrzymuje w powadze. Śmiech i brawa na sali.

Po spektaklu część widzów pozostaje. Padają pierwsze pytania. Odpowiedzi — to gesty, pozy... Ktoś z sali krzyknie: „niech on coś powie!” Rzeczywiście, mimo nieoficjalnej już części spotkania Pradel nie wypowiedział dotąd ani jednego słowa. Przez cały czas jakby kontynuował występ. Wreszcie zaczyna mówić, początkowo krótkimi, urwanymi zdaniem, jakby przyzwyczajając się do słów. Dowiaduję się, że jest samoukiem, a kontakt z pantomimą to czysty przypadek. Występował na całym świecie, nakręcił kilka filmów. Pradel — to przykład historii pantomimy.

Gdy sala opustoszała, podchodzi do niewielkiego, szczerzego człowieka i spogląda w twarz pokrytą makijażem. Mój wysoki wzrost przy jego niskiej postaci od razu powoduje żywą reakcję.



Trwa tegoroczna „wiosna inicjatyw społecznych”, organizowana przez ZSMP. Polega ona na działaniach służących poprawie zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę, budowaniu i naprawie wiejskich dróg, przyśpieszeniu autobusowych, klubów i obiektów sportowych oraz na pomocy rolnictwu w pracach polowych i żniwnych.

CAF — W. FRELEK

224 posiedzenia komisji WRN

Komisja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku w ciągu trwania kadencji obradowała mniej więcej z jednakością co do liczby posiedzeń. Każda z komisji — z wyjątkiem Komisji do spraw Samorządu, która powstała dopiero w roku ubiegłym — odbyła po około 20 posiedzeń. Żeby jednak być wiernym liczbom dodajmy, że należałoby — bo 34 razy — spotykali się członkowie Komisji Zdrowia, Spraw Społecznych i Ochrony Środowiska. Nie jest to przypadek, problematyczny, który komisje interesuje, należy przede wszystkim, zwłaszcza na Białostoku, rozwiązywać, mającej jeszcze stosunkowo najmniej zaniedbanym środowisko naturalne, które należałoby chronić dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń.

W sumie w ciągu czterech lat komisje obradowały 224 razy.

(ib)



Znany białostockiej publiczności

Tadeusz Zapasiński ukończył PWSTiF w Łodzi w roku 1963. Po studiach pracował w teatrach Opola, Wałbrzycha i Białegostoku. Od 1976 roku związany jest z Teatrem Współczesnym w Szczecinie. Stworzył tu ciekawą rolę w monodramach — „Szejek” i „Sądzono mu było wybić” według „Babiego lata” i „Ptasiego Gościńca” — H. Auderskiej. Najlepiej czuje się w rolach charakterystycznych.

Dotychczas na teatralnych festiwalach zdobył kilka liczących się nagród. Są wśród nich m.in. nagroda aktorska za rolę Toniego w „Jubileuszu” Redlińskiego uzyskana na Festiwalu Sztuk Współczesnych we Wrocławiu, oraz za rolę Chwistona w „Farsie Mrocznej” i za Salęta w „Szejkach” Witkacego przyznane na Festiwalu Teatrów Ziemi Północnych w Toruniu. Prywatnie Tadeusz Zapasiński jest zapalonym wędkarzem (pochwycił się może nawet 4-kilogramowym łosiem).

CAF — JERZY UNDRÓ

W swojej karierze spotkał pan ludzi o znakomitych nazwiskach, takich jak Buster Keaton, Stan Lorell, Charlie Chaplin. Czy w jakiś sposób umieszcza się pan przy nich i czy te kontakty miały wpływ na pana twórczość?

— Oczywiście tak. Sam fakt, że moje młode lata upłynęły tuż po wielkiej epoce filmu niemej, pod którego byłem bezpośrednim wpływem, sprawił, że i w mojej twórczości musiał zostać tego ślad. Oni nauczyli mnie rozumieć obraz. I jeśli jakkolwiek sztukę w życiu uprawiałem, skończyłem szkołę dekorator-

na żywo, dają one życie spektaklowi.

— Czy pantomima to wyższy stopień wtajemniczenia aktorskiego?

— Nie mogę powiedzieć, żeby to było trudniejsze. Za to jest specyficzne. Wyobraźnia gra tutaj ogromną rolę, czego nie ma w sztuce teatralnej, aktorskiej. Muszę tworzyć obrazy. Przypomina to niemy film, w którym żąda się od publiczności, by obraz zrozumieli. Stąd też wysiłek aktora i publiczności jest w tym wypadku dużo większy.

OHP dają szansę

Jak się okazuje, zorganizowane przez resort oświaty formy kształcenia zawodowego, nie są w stanie objąć całej młodzieży. Wielu absolwentów szkół podstawowych nie podejmuje dalszej nauki. Dzieje się tak z powodów środowiskowych, obiektywnych i subiektywnych przyczyn. Jak — opóźnienia rozwojowe, niedostosowanie społeczne, przepiękność. Zdarza się też, że niektórzy rozpoczynający naukę w szkołach średnich po pewnym czasie nie są w stanie jej kontynuować.

Oczywiście takie sytuacje niosą ze sobą poważne zagrożenie dla przyszłości młodych ludzi. Dlatego też istniejące instytucje i organizacje, które przy obniżonych nieco kryteriach wymaganej wiedzy, pozwalają poprzez tzw. przyrządy do przycięcia do zawodu zapewnić młodym ludziom warunki do samodzielnego funkcjonowania w życiu. Należy do nich organizacja Ochotniczych Hufców Pracy. W istotny sposób uzupełnia ona lukę w systemie kształcenia, umożliwia podjęcie nauki w nietypowych okresach.

Tak się i obecnie. OHP przy Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku oraz przy białostockiej „Przenośności” przez najbliższych kilka lat będą przyjmować młodzież w wieku od 17 lat, którzy chcieliby zdobyć zawód budowlany. Organizatorzy gwarantują płatną pracę, wyżywienie za częściową odpłatnością, umundurowanie. Pobyt w hufcu pozwala na ukończenie zasadniczej szkoły budowlanej, a potem zatrudnienie w którymś z tych dwóch przedsiębiorstw. Kończąc cykl szkolenia zdobywają bezpłatnie prawo jazdy, co umożliwia w przyszłości podjęcie pracy w charakterze kierowcy.

(kr)

Pasy ratują życie

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy obowiązywania w Wielkiej Brytanii przepisu o obowiązkowym korzystaniu podczas jazdy samochodem z pasów bezpieczeństwa, zgłoszono 4500 poważnych wypadków, w których poniosły śmierć 380 osób. Brytyjskie Ministerstwo Transportu szacuje, że obecnie pasy to załoga 35 proc. kierowców oraz pasażerów jadących na przednich siedzeniach. Zmniejszyło to o 25 proc. liczbe osób, które poniosły śmierć, bądź doznały obrażeń w wypadkach samochodowych.

Z drugiej jednak strony stwierdzono, że kierowcy korzystający z pasów bezpieczeństwa, oszczędzają uwagę na drogach. Zdaniami specjalistów, właśnie z tego powodu liczba pieszych i rowerzystów, potrąconych przez samochody, zwiększyła się we wspomnianym okresie o 3 proc.

(PAP)

Na Suwalszczyźnie

Racjonalizatorskie kontrasty

W roku ubiegłym zastawiano w woj. suwalskim około 780 projektów wynalazczych. Według danych statystycznych przysporzyło to gospodarce około 185 mln zł.

Sekretarz Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Suwałkach — Jan Butkiewicz przestrzega jednak przed zbyt dużym ufaniem statystyce. Uważa, że w rzeczywistości efekty ekonomiczne myśli technicznej są co najmniej w 30 proc. wyższe. Po pierwsze, to nie są na projekcie zarabiali, liczą często tylko zakładowe służby techniczne. Robią to szacunkowo, czyli „na oko”. Służby finansowe uważają bowiem, że zbyt trudno jest po-

liczyć w niektórych wnioskach efekty ekonomiczne. Z praktyki zaś wiadomo, że takie szacunkowe wyliczenie niemal zawsze zanizają wartość projektu. Po drugie — nie we wszystkich zakładach prawidłowo wypełnia się arkusze sprawozdawcze, skierowane później do Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego. Zdarzyło się nawet, że w pewnej firmie pominięto 7,8 mln zł. Po trzecie GUS wprowadził ostatnio drobne reformy, według której postęp techniczny spółdzielczości pracy pozostaje poza obszarem jego zainteresowania sprawozdawczości.

Suwalscy racjonalizatorzy zgłosili w stosunku do najlepszych dotąd roku, tylko o 30 proc. wniosków mniej. „Tyłko”, ponieważ w wielu województwach zanotowano kilkakrotny spadek ilości projektów wynalazczych. Dodajmy jednak, że suwalskie, być może z racji słabego uprzemysłowienia, nie miało zbyt wielu sukcesów i w swoich najobszerniejszych latach.

Bezkonkurencyjni są od lat racjonalizatorzy z Suwalskich Zakładów Piły Włókowych. W ubiegłym roku udało im się obniżyć o 41 mln zł koszty produkcji. Następnie miejsce należy do Zakładów Sprężutu Oświeceniowego „Polan-Wilki”. Tam uzyskano 22 mln zł efektów. Poza tą czołową pozostali utrzymują się na średnim albo niedostatecznym poziomie. Do tych ostatnich należą PGR-y. A już zupełnie bezkonkurencyjną w sensie negatywnym jest Spółdzielnia Spożywców „Społem”. Na terenie całego województwa „urodziła” ona w ub.r. tylko jeden wniosek. A przecież ma ona masarnię, piekarnię i inne zakłady produkcyjne. Trudno uwierzyć, żeby nie było tam już nic do poprawienia i zaoszczędzenia.

Ochoczo zaś zabiera się do roboty Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich. Organizuje on gieldy projektów wynalazczych, konkurs z nagrodami. Odbyło się również dwudniowe szkolenie i spotkanie z racjonalizatorami. Te działania owocują już konkretnymi efektami.

Rozmawiał: ANDRZEJ JAROSZ

A. RADZUKIEWICZ

Pół godziny pod wodą

Jedząc na sankach po zamrażającym jeziorze Michigan 4-letni Jimmy Tontlewitz wpadł pod lod. Chłopca wyłazł z wody dopiero po pół godzinie. Jimmy nie oddychał, nie stwierdzono też bicia serca. Mimo to chłopiec pozostał żywy.

Lekarze ze szpitala dziecięcego w Chicago, którzy uratowali chłopca, stwierdzili, że przede wszystkim pomógł im odkryty do-

pięć przed kilku laty tzw. „efekt nurkowania”. Szczególnie dobitnie występujący u niektórych zwierząt, chroniących się w wodzie. Jęmy „miał” szczególnie również dlatego, że woda była lodowata. Niekie temperatury zmniejszała zapotrzebowanie organizmu na tlen, w wyniku czego niedostatecznie uszczelnienie mózgu następuje po dłuższym czasie.

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Łomży

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników w miastach: Łomża, Zambrow i Wysokie Mazowieckie w następujących zawodach:

- ▼ monter konstrukcji żelbetonowych
- ▼ malarz budowlany
- ▼ cieśla - stolarz budowlany
- ▼ murarz - tynkarz

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej przy ul. Nowogrodzkiej 1, pokój nr 5.

Dla pracowników samotnych przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym w Łomży.

k 1142-0

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI „SPOŁEM” CZSS
w Łomży

pilnie zatrudni

pracowników w Dziale Odbioru Jakościowego do pracy na terenie miast:

Łomża, Kolno, Grajewo, Wysokie Mazowieckie

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie o kierunku towaroznawstwo, technologia żywności lub chemia spożywcza.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Działem Odbioru Jakościowego w Łomży, ul. Nowogrodzka 151 tel. 62-91.

k 1140-1

USŁUGI

OSRODEK informacji usługowej, ul. Lipowa 4, tel. 418-800 - podana informacja o wszystkich usługach.

k 923-0

USŁUGI WPHW FACHOWSC I OPRZYRZĄDOWANIE - pełna informacja, tel. 957

SPRZĘT ZMECHANIZOWANY - tel. 956, ul. Sienkiewicza 42

TELEWIZORY - zgłoszenia cała doba

ul. Warszawska 78.

NAPRAWA - telewizory, prze-

łączniki kanałów, 511-358 Kibisz,

512-246 Zawistowski.

NAPRAWA telewizorów, 418-185

inż. Ostaszewski.

POGOTOWIE telewizyjne, 348-78,

34-22, Tałaj.

NAPRAWA telewizorów, 412-328

Drozdowski.

NAPRAWA telewizorów, 234-13,

Zamiaty.

NAPRAWA telewizorów, 367-47,

Gacki.

NAPRAWA telewizorów, 232-00,

Gacki.

NAPRAWA telewizorów, 213-87,

Gacki.

NAPRAWA telewizorów, 225-00,

Wych. 513-057, Pater.

TELEPOGOTOWIE 334-74, Woro-

czy.

ANTENY, 414-875, Biłkowski.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

ANTENY - Chrzanowski, Tel. 349-77.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „AGROMET”
w Czarnej Białostockiej

ZATRUDNI

pracowników w zawodach:

- ♦ operator urządzeń transportowych (ukończone 18 lat, prawo jazdy „T”)
- ♦ szlifierz
- ♦ tokarz
- ♦ wiertacz
- ♦ łoczarz w metalu
- ♦ ślusarz
- ♦ hartownik
- ♦ ślusarz remontowy
- ♦ frezer
- ♦ krajaż na nożycach
- ♦ ślusarz narzędziowy
- ♦ robotnik transportowy

Osobom samotnym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym za niewielką odpłatnością. Posiadamy stołówkę i bufet gastronomiczne.

k 1121-0

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY

PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„NAREW” w Łomży

ZATRUDNIA MĘCZYZYNĘ

na stanowisko

▲ DYSPOZYTORA w Dziale Transportu ▲

Wymagane wykształcenie średnie techniczne o kierunku samochodowym oraz odbyta służba wojskowa. Praca w systemie dwuzmianowym - dyżury w dni wolne od pracy płatne jako godziny nadliczbowe.

Łączne wynagrodzenie około - 14.000 zł.

Blizszych informacji udzieli Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew” w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 42-11 do 19 wew. 185, pokój 215.

k 1146-0

MALOWANIE, tapetowanie, 233-48

Zubrycki.

SCHODY boazerie, okna, drzwi

(materiał własny, na powierzoną)

Hubala 24, Krawoski.

UKŁADANIE boazerii. Bałtisz

tel. 348-28.

PIECE c.o. ekonomiczne - wy-

konuje Korzeniowski, Wilcza 29.

SZYBKIE skuteczne, tepienie brus-

sków, kaluchów, mrowek, fa-

raona, pluskiew itp. - Importo-

wany preparat nieszkodliwy dla

zwierząt i ludzi, w Łomży, ul. Wo-

jskiej, Godlewski, tel. 412-877, (po

14).

MAZOWIEC, 233-48

Zubrycki.

SCHODY boazerie, okna, drzwi

(materiał własny, na powierzoną)

Hubala 24, Krawoski.

UKŁADANIE boazerii. Bałtisz

tel. 348-28.

PIECE c.o. ekonomiczne - wy-

konuje Korzeniowski, Wilcza 29.

SZYBKIE skuteczne, tepienie brus-

sków, kaluchów, mrowek, fa-

raona, pluskiew itp. - Importo-

wany preparat nieszkodliwy dla

zwierząt i ludzi, w Łomży, ul. Wo-

jskiej, Godlewski, tel. 412-877, (po

14).

MAZOWIEC, 233-48

Zubrycki.

SCHODY boazerie, okna, drzwi

(materiał własny, na powierzoną)

Hubala 24, Krawoski.

UKŁADANIE boazerii. Bałtisz

tel. 348-28.

PIECE c.o. ekonomiczne - wy-

konuje Korzeniowski, Wilcza 29.

SZYBKIE skuteczne, tepienie brus-

sków, kaluchów, mrowek, fa-

raona, pluskiew itp. - Importo-

wany preparat nieszkodliwy dla

zwierząt i ludzi, w Łomży, ul. Wo-

jskiej, Godlewski, tel. 412-877, (po

14).

MAZOWIEC, 233-48

Zubrycki.

SCHODY boazerie, okna, drzwi

(materiał własny, na powierzoną)

Hubala 24, Krawoski.

UKŁADANIE boazerii. Bałtisz

tel. 348-28.

PIECE c.o. ekonomiczne - wy-

konuje Korzeniowski, Wilcza 29.

SZYBKIE skuteczne, tepienie brus-

sków, kaluchów, mrowek, fa-

raona, pluskiew itp. - Importo-

wany preparat nieszkodliwy dla

zwierząt i ludzi, w Łomży, ul. Wo-

jskiej, Godlewski, tel. 412-877, (po

14).

MAZOWIEC, 233-48

Zubrycki.

SCHODY boazerie, okna, drzwi

(materiał własny, na powierzoną)

Hubala 24, Krawoski.

UKŁADANIE boazerii. Bałtisz

tel. 348-28.

PIECE c.o. ekonomiczne - wy-

konuje Korzeniowski, Wilcza 29.

SZYBKIE skuteczne, tepienie brus-

sków, kaluchów, mrowek, fa-

raona, pluskiew itp. - Importo-

wany preparat nieszkodliwy dla

zwierząt i ludzi, w Łomży, ul. Wo-

jskiej, Godlewski, tel. 412-877, (po

14).

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE
w Białymstoku, ul. Hetmańska 89

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników na stanowiska:

1. robotnicze w zawodach:

- ♦ murarz-tylnik
- ♦ blacharz-dekarz
- ♦ stolarz-cieśla

2. Kierownika Działu Przygotowania Produkcji

— wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku budowlanym oraz uprawnienia budowlane, staż pracy 10 lat

3. Specjalisty d/s Przygotowania Produkcji

— wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku elektrycznym lub średnie techniczne elektryczne i długoletni staż pracy

4. Specjalisty d/s Produkcji

— wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku budowlanym i uprawnienia budowlane i długoletni staż pracy oraz uprawnienia budowlane

5. Kierownika budowy

— wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku budowlanym lub średnie techniczne i długoletni staż pracy oraz uprawnienia budowlane

6. Mistrza budowy

— wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku budowlanym lub średnie techniczne oraz uprawnienia budowlane

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

k 1169-1

KOMUNIKAT

W związku z występowaniem przełamów wiosennych DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH w Białymstoku

działając w oparciu o art. 24 Ustawy z dnia 29 marca 1962 r. o drogach publicznych (Dz.U. nr 20 poz. 90)

zawiadamia, że

od dnia 20 marca 1984 r.

wprowadza się sukcesywnie ograniczenie ruchu na poszczególnych drogach państwowych i lokalnych woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Ograniczenia uwidocznione zostaną przez ustawienie odpowiednich znaków drogowych.

Ograniczenie zakazu wjazdu pojazdów o ciężarze całkowitym ponad 8 ton nie dotyczy autobusów PKS pod warunkiem nieprzekroczenia stanu nominalnej ilości pasażerów.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień w tej sprawie udzieli w godz. 7.30 do 15.30 Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku, tel. 510-931 wew. 17 oraz w godz. 7-15.

Rejon Dróg Publicznych Białystok tel. 412-504

Bielsk Podl. 22-87

Sokółka 22-28

Siemiatycze 26-34

Łomża 24-91

Grajewo 32-31

Wys. Maz. 22-42

Suwałki 42-58

Augustów 34-61

Olecko 22-15

Pisz 25-28

Gizycko 23-11

k 1262-00

8 STOLIKÓW, 32 krzesła - sprzedam, Augustów, tel. 34-28, p 953-1

TAKSOMETER „Poltax” I - sprzedam, 19-400 Olecko, ul. Plac Wolności 27/8, p 972-1

MOTOCYKL MZ TS

SPORT

W 18 kolejkach ekstraklasy

Rezerwa - i nudnie Piłkarscy pseudokibice znów w akcji

Nieudana można by nazwać 18 kolejek spotkań piłkarskiej I ligi. Padło w niej zaledwie 11 bramek. Mecze stały zaś na co najwyżej przeciętnym poziomie.

Lider tabeli - Lech Poznań z trudem zremisował w Bytomiu z Szombierkami. Bramkę na wagę 1 punktu piłkarze poznańscy zdobyli na minutę przed zakończeniem spotkania.

Także w końcówce meczu wyrównującego gola zdobył zawodnik Ruchu Chorzów. Obrona niebieskich Javorisk dopiero w 85 min. pokonała Kieleckiego ustalając wynik meczu Ruch - Legia - na 1:1.

Na pozycję wicelidera tabeli awansowała Pogon Szczecin, która nie zmarowała do końca meczu z Górnikiem Zabrze. Szczecinianie znowu nie potrafili pokonać Górnika Zabrze. W 85 min. zdobyli gola, ale nie wystarczyło do zwycięstwa. W Krakowie Wisła 0:1. Nie wykorzystał szans także Miedź Wroclaw, remisując u siebie z Huciskim Motorem.

Równie ciekawa sytuacja co w górach, panuje w jej dolnej części. Trzy drużyny mają jednakową liczbę punktów. Najwyższe szanse na zwycięstwo ma Lechia Gdansk, która przegrała z Górnikiem Zabrze. W Warszawie i Ostrowie, gdzie zremisowały na własnym stadionie z Zagłębiem 0:0.

Podczas tego spotkania spora grupa kibiców sosnowieckich, która przybyła do Gdyni, prowokowała do bójki sympatyków Bałtyku. Dopiero szybka interwencja milicji zapobiegła większej awanturze.

Natomiast nie udało się u-

niknąć awantur w Sosnowcu. Na ulice miasta wyszło kilkudziesięciu „kibiców” warszawskiej Legii. Ich przemarsz zakończył się wybiciem szyby wystawowej i obrzuceniem kamieniami przechodniów. Interwencyjny siły porządkowe, które zatrzymały 11 najbardziej agresywnych uczestników zajścia. Są to młodzi ludzie w wieku od 15 do 18 lat, w większości niepracujący mieszkańcy m. st. Warszawy i Ostrowa.

Dokumentacja 18 kolejki ekstraklasy:

Bałtyk Gdynia - Zagłębie Sosnowiec 0:0. Widzów ok. 8 tys.

Slask Wroclaw - Cracovia Kraków 1:0. Bramki zdobyli: dla Slaska - Faber (10 min.), dla Cracovii - Kubiś (47 min.). Widzów ponad 10 tys.

Wisla Kraków - Gornik Walbrzych 1:0. Bramki zdobyli: dla Wisly - Jankowski (33 min.). Widzów ok. 10 tys.

Szombierki Bytom - Lech Poznań 1:1. Bramki zdobyli: dla Szombierek - Kowalik (49 min.), dla Lecha - Zukasik (89 min.). Widzów ok. 3 tys.

GKS Katowice - ZKS Łódź 2:0. Bramki zdobyli: Rzeszutek (73 min.) i Chmaj (89 min.). Widzów ponad 3 tys.

Pogon Szczecin - Gornik Zabrze 1:0. Bramki zdobył: Rzutkiewicz (33 min.). Widzów ok. 18 tys.

Widzew Łódź - Motor Lublin 0:0. Widzów ok. 14 tys.

Ruch Chorzów - Legia Warszawa 1:1. Bramki zdobyli: dla Ruchu - Javorisk (85 min.), dla Legii - Turowski (28 min.). Widzów ponad 12 tys.

1. Lech	25-11	30-11
2. Pogon	24-12	30-12
3. Gornik Wb.	24-12	31-15
4. Widzew	23-13	23-14
5. Motor	21-15	14-11
6. GKS	20-16	25-28
7. Gornik Z.	20-16	17-14
8. Ruch	19-17	20-19
9. Slask	17-19	26-31
10. Cracovia	16-20	25-28
11. Wisla	15-21	21-28
12. Szombierki	14-22	14-24
13. LKS	14-22	16-31
14. Bałtyk	13-24	13-23
15. Cracovia	12-24	12-23
16. Zagłębie	12-24	13-27

Z KRAJU I ZE SWIATA

TLAKA DRUGA W OSŁO

Znakomicie spisywały się siostry Dorota i Małgorzata Tłak w rozegranym w sobotę w Kierku meczu o Osł sialonowe. Przeciwnikiem dziewczyn do punktu Fuchara Swiata. Dorota Tłak uposażona była na drugim miejscu, ustępując tylko bezkonkurencyjnej tego dnia Amerykance Tamarze McKinney. Małgorzata Tłak zajęła piąte miejsce, przegrywając jeszcze z Francuzką Perrine Celen i Eriką Hess (Szwajcaria).

MISTRZOWSKIE TYTUŁY FAVORYTÓW

Tytuł mistrza świata w jeździe solowej mężczyzn na tyżach zdobył w reprezentacji USA Scott Hamilton (USA), sprzedającą Brianę Corder (Kanada) i Aleksandra Radziejewa (ZSRR). Filipowski zajął 11 miejsce.

Tytuł mistrza świata w parach tanecznych w mistrzostwach świata w Ottawie zdobył para z USA, Torville i Christopher Dean (W. Brytania). Jest to już czwarty tytuł mistrzowski tej pary w mistrzostwach świata. Drugie miejsce zajęli Natalia Plesmanowa i Andriej Bukin (ZSRR), a trzecie Judy Blum i Michael Seibert (USA).

Mistrzostwa świata otrzymały 13-krotnie najwyższą ocenę, czterokrotnie za wartość techniczną i 9 razy za wartość artystyczną. W sumie w swojej karierze na lodowiskach świata Janne Torville i Christopher Dean otrzymali 138 razy maksymalną notę.

GRZEGORZ SZERSZENOW

Pozostałe wyniki: Biełkinki Kiele - Igiolop Dębica 1:1, Hutnik Kraków - Wisła Plock 3:0, Polonia Bytom - Hutnik W-wa 2:0, Stal Mielec - Korona Kielce 1:0, Stal St. Wola - Gornik Zabrze 1:0, Resovia Rzeszów - Radomak Radom 0:0, Wloknarz Pabianice - Rakow Czestochowa 2:1.

GRUPA I

1. Radomsk	21-11	14-9
2. Wloknarz	18-13	16-11
3. Resovia	18-14	17-14
4. Polonia	18-14	17-14
5. Gornik K.	17-15	21-16
6. Stal M.	17-15	13-9
7. Hutnik W-wa	16-16	23-21
8. Stal St. W.	16-16	14-13
9. Hutnik K.	15-17	17-16
10. Brest	15-17	12-15
11-12. Korona	15-17	17-14
13. Rakow	14-18	17-13
14. Wloknarz	14-18	17-13
15. Igiolop	13-19	12-20
16. Jagiellonia	13-19	13-23

GRUPA II

1. Atka Gdynia - Zagłębie Lubin 1:1	21-11	14-9
2. Gornik Zabrze - Gornik Katowice 1:0	21-11	14-9
3. Wloknarz - Wloknarz 0:0	21-11	14-9
4. Polonia - Polonia 0:0	21-11	14-9
5. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
6. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
7. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
8. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
9. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
10. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
11. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
12. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
13. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
14. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
15. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
16. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
17. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
18. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
19. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9
20. Stal - Stal 0:0	21-11	14-9

W klasie „M” kobiet LKS II Łódź przegrał 0:1 ze Startem Mysłowice. W tym meczu zwyciężyła Włoszka, która zdobyła 13 pkt. W rozgrywkach mistrzostw LKS Łódź pokonał 3:0 Ostrów, 1:4 Kormoran Ostrołęka. Punkty dla Łódzi zdobyli: Wysocki - 3 i 4, Walendziak - 3 i 3, Chojnowski - 3 i 2, Lorenc - 2 i 2, Struciński - 1, oraz debiut Struciński - Piotrowski i Wysocki - Lorenc po 1 pkt.

TOTO-LOTEK

I LOSOWANIE

17 - 28 - 29 - 36 - 40

43 - 40 - 32

II LOSOWANIE:

2 - 11 - 28 - 36 - 41 - 43

Na finiszu XXX M.F. Szachowego

Już tylko 2 rundy pozostały do zakończenia turniejów XXX Międzynarodowego Festiwalu Szachowego w Białymstoku organizowanego przez OZSzach. WFS przy współpracy z WKKFS UM, ZW ZSM oraz spółdzielniami mieszkaniowymi BSM, „Zacheta” i „Rodzina Kolejowa”. Nadal jednak nie wiadomo kto zostanie zwycięzcą w poszczególnych rozgrywkach.

W turnieju głównym mężczyzn o puchar prezydenta miasta Białegostoku prowadzą wspólnie mistrzowie FIDE: Stanisław Kostyra (Górniki 09 Mysłowice) i Ryszard Bernard (Lech Poznań) - po 5,5 pkt. przed mistrzem Andrzejem Szypulskim (Hańcza Suwałki) - 5 pkt. Stanisław Sokolowski (Jagiellonia) z 3,5 pkt. zajmuje 6 miejsce.

W turnieju kobiet o puchar OZSzach, WFS w Białymstoku liderką mistrzyni międzynarodowa Anna Jurczyńska (KKS Kraków), mistrzyni FIDE Ewa Nagrocka (Karpaty Mysłowice) i Ewa Kacmarek (Chemik Bydgoszcz) - po 4,5 pkt. (szachistka z Bydgoszczy rozegrała jednak o jedną partię więcej od rywalki). Niespełna 15-letnia Alicja Zawadzka (Jagiellonia) zdobyła dotychczas 1,5 pkt. (dk)



Najlepsi sportowcy woj. łomżyńskiego w 1983 roku podczas ogłoszenia wyników. Od lewej: Elżbieta Walewska, Konrad Zaremba i Jolanta Brzóska. Gratulacje składają im Marian Kaliszewski i wiceprezes WFS - Henryk Trojanowski.

Uchonorowani uznaniem Czytelników „GW” i „Kontaktów”

Elżbieta Walewska sportowcem nr 1 woj. łomżyńskiego

M. Sienkiewicz - talentem roku
P. Kossakowski - przyjacielem sportu

W sobotę uroczyste ogłoszenie zostały w auli Liceum Ogólnokształcącego w Łomży wyniki plebiscytów „Gazety Współczesnej” i tygodnika łomżyńskiego „Kontakty”. Przed południem zebrali się grono ludzi związanych ze sportem, przede wszystkim laureaci plebiscytów, ich wychowawcy, rodzice, przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych, oświatowych i sportowych.

Zebranych powitał red. Henryk Gała, a wśród nich sekretarz KW PZPR - Mieczysław Czerniawski i wiceprezesa - Eugeniusz Mioduszecki. Następnie ogłoszono wyniki Plebiscytu „Gazety Współczesnej”.

Z woli naszych Czytelników, głosami z żonami na ponad 800 kuponach, najpopularniejszymi sportowcami woj. łomżyńskiego w roku 1983 zostali:

1. Elżbieta Walewska (LTW) - kajakarstwo.
 2. Arkadiusz Bojarowski (Narew Łomża) - podnoszenie ciężarów.
 3. Konrad Zaremba (Zorza Łomża) - karate.
 4. Jolanta Brzóska (LKS Łomża) - tenis stołowy.
 5. Bogdan Bakula (Narew Łomża) - podnoszenie ciężarów.
 6. Wojciech Gumowski (Warmia Grajewo) - zapasy.
 7. Hanna Brzóska (LKS) - tenis stołowy.
 8. Iwona Radziejewska (Zorza Łomża) - lekkoatletyka.
 9. Marek Dąrowski (LTW) - kajakarstwo.
 10. Barbara Czupka (MKS Zorza) - lekkoatletyka.
- Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Elżbieta Walewska - karate; Dąrowski - zapasy; Czerniawski - wiceprezesa; Mioduszecki - wiceprezesa; Gała - sekretarz KW PZPR.

Laureatami Plebiscytu „Kontaktów” w „Talent roku” zostali:

Gwardia - Hutnik 17:3

Dobre wyniki - sporo emocji

W sporcie nie można nie planować. Optymizm i dobre chęci, to często za skromne atuty, by odnosić sukcesy. Tym razem przewidywania o zwycięstwie Gwardii, były słuszne. W meczu z Hutnikiem Kraków zwyciężyła 17:3, co znacznie podreperowało skromne na razie konto punktowe.

Wyniki techniczne: W. Zamałtyś wygrał 2 do remisu z M. Czarnieckim, B. Sot wygrał 3:1 M. Kacmarek, S. Lisowski przegrał ze St. Potrzebkiem, M. Nowak wygrał 2:1 z M. Librona, A. Snański pokonał jednogłosem Cz. Nadolnego, A. Laskowski - G. Sator, L. Baner zremisował z K. Gołosem, J. Jedrusiewicz wygrał z J. Drypa (II r. rsc), B. Borysewicz pokonał w II rundzie H. Komendę, St. Mielewicz zdobył punkty w pojedynku z St. Serwoskim (przez rsc w II rundzie).

Sędziowali: w ringu W. Zduniewicz (Lublin), na punkty - Z. Józefowski (Łódź), Z. Bierzowski (Lublin) i Z. Dobrowolski (Wrocław).

Spotkanie to wywołało duże zainteresowanie. W meczu kibice spodziewali się dobrego walki i wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Tak też się stało. Wygrał Gwardia 17:3, co znacznie podreperowało skromne na razie konto punktowe.

Pozostałe wyniki: Avia Świdnik - Szombierki Bytom 14:8, Wybrzeże Gdańsk - Gwardia 12:3, Włocławek - Gwardia 12:3, Górniki Knurów - Zagłębie Lubin 7:13.

1. Zagłębie	37:23
2-3. Górniki S.	35:23
Wybrzeże	
4-5. Szombierki	29:31
Avia	
6. Gwardia	27:33
7. Górniki K.	25:28
8. Hutnik	23:27 (dk)

Mazur - Górn'k W. 14:6

Genne zwycięstwo ciekich bokserów

Górą dopingowani przez własnych kibiców bokserzy elekcyjnego Mazura odnieśli w niedzielę cenne zwycięstwo w II-ligowym meczu 14:6 nad Górnikiem Wesoła. Spotkanie było bardzo zaciekłe, a kilka walk stało na dobrym poziomie.

Znakomicie spisał się Grzegorz Jablonski, który pokazał dobre techniczne boks i zastąpienie wygrał z Czesławem Kłoczewskim. Ładny nokaut w 10. rundzie wywodził, stoczył Zdzisław Sulima i Włodzisław Pawłowicz. Dobrze zaprezentowali się również bokserzy z Górnika Wesoła: Andrzej Cymer i Marcin Javorisk.

Wynik spotkania mógł być jeszcze wyższy, ale sędzia ringowy niespodziewanie zdecydował o remisie. W 10. rundzie, otrzymując cios na komendzie stop. Do chwili przerwy walki eliminacji prowadziły na punkty.

Pozostałe wyniki: Sokół Pila - Gwardia Łódź 10:10, Turów Zamość - Carbo Głuchów 11:9, Włocławek - Stal Stocznia Szczecin 13:7.

1-2. Carbo

3. Stal Stocznia

4. Alka

5. Mazur

6. Górniki

7. Turów

8. Sokół

9. Włocławek

10. Spółnia

11. Włocławek

12. Włocławek

13. Włocławek

14. Włocławek

15. Włocławek

16. Włocławek

17. Włocławek

18. Włocławek

19. Włocławek

20. Włocławek

21. Włocławek

22. Włocławek

23. Włocławek

24. Włocławek

25. Włocławek

26. Włocławek

27. Włocławek

28. Włocławek

29. Włocławek

30. Włocławek

31. Włocławek

32. Włocławek

33. Włocławek

34. Włocławek

35. Włocławek

Półfinał MP juniorek

Włóknarz w finale!

Zgodnie z wcześniejszymi prognozami zakończył się rozgrywany w Białymstoku półfinał mistrzostw Polski juniorek w szachach. Z czterech uczestniczek w nim zespołów: Olimpij Poznań, Włóknarz Białystok, Owa Zgierz i AZS Rzeszów dwa pierwsze awansowały do grona finalistek.

W sobotnich spotkaniach Olimpijka pokonała Owe 7:30 a Włóknarz zwyciężył AZS 8:59 (1:32). Punkty dla bieloostowskiej zdobyły: Gołembiewska - 20, Stankiewicz - 15, Malinowska - 11,